

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2022

Konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Promocja Talentów

Obraz Mojej Warszawy

Muzyka i obraz

prace nagrodzone i wyróżnione

Analogie i niepodobieństwa

Już po raz 26. ukazują się „Arkusze Literackie” – zbiór wierszy z naszych konkursów poetyckich. Skromnie przeoczyliśmy w ubiegłym roku srebrny jubileusz, więc z tej okazji kilka refleksji – niekoniecznie jubileuszowych – adresowanych szczególnie do młodych uczestników naszych turniejów, którzy w szkole na lekcjach języka polskiego poznają w ograniczonym zakresie historię literatury, ale i sobie do rozważenia. Otóż 25 lat to cała epoka: dłużej aniżeli Dwudziestolecie międzywojenne, to okres porównywalny z czasem trwania Pozytywizmu czy Młodej Polski. Poeci, którzy brali udział w naszych dawnych konkursach, dziś – ci najstarsi – osiągnęli pełną dojrzałość, nawet trudno byłoby ich nazwać – gdyby nie złamali piór – młodymi pisarzami. Oni także uczęszczali do czteroletnich liceów, podobnie jak obecni. Wtedy jeszcze żyli i tworzyli poeci z listy lektur szkolnych: Miłosz, Twardowski, Szymborska, Różewicz, Zagajewski. Różnica między naszymi najstarszymi laureatami a tymi AD 2022 jest taka jak między pokoleniem Młodej Polski i skamandrytami albo generacją Kolumbów i Nowe Fali. Niby to oczywistości – po prostu wymowa dat i faktów – niemniej zdumiewające to analogie. I zdumiewające niepodobieństwa: jak bardzo odmienna jest poetyka Młodej Polski i Skamandra! Jak bardzo niepodobne wiersze pisali Kolumbowie i ci z Pokolenia 1956 i Pokolenia 1970! A dzisiaj porównywanie utworów sprzed dwudziestu lat i tych z obecnej edycji konkursu nie prowadzi do analogicznych wniosków. Raczej niewiele się zmieniło, jakby nie minęło ćwierćwiecze. Już przemiany świata nie znajdują odbicia w poezji młodych? Poezja nie nadąga za rytmem czasu? A może w sztuce nie ma żadnego postępu? Być może na te pytania nie można dać teraz odpowiedzi. Szczególnie, gdy odpowiedzi oczekuje się od najmłodszych poetów.

rozwój

pisałam wiersze do tyłu...
tyłu nieodpowiednich

do dziadka,
który okazał się złym człowiekiem

do pierwszej miłości,
której koloru oczu już nie pamiętam

do przyjaciół,
którzy od dawna nie wysłali żadnego listu

do świata,
który nigdy nie był i nie będzie mi nic winny

do samej siebie,
która i tak nie słucha.

czy żałuje tych słów?
łez?
czasu?

nie wiem.

czasem wracam do nich z cynicznym uśmiechem,
czasem z ogromną złością i pogardą

może gdybym ich nie pisała życie byłoby inne
ale czy lepsze czy gorsze?
tego sporu dziś nie rozstrzygnę

czy tego tekstu też będę kiedyś żałować?
pewnie tak.

ale chyba na tym polega życie
na małym żałowaniu,

na małym dorastaniu.

Aleksandra Bartoszek

XVI Liceum Ogólnokształcące

im. Stefanii Sempołowskiej w Warszawie

I nagroda – Wiosna 2022

Tempus

Na zamkniętych powiekach czuję światło słońca.
Pada na mnie to letnie, kurzem przesycone –
– Takie samo, jak kiedy raziło Cezara,
Gdy na ziemiach germańskich planował podboje.

Ten sam wiatr mnie owiewa, co włosy Lukana
Z twarzy zgarnął i rzucił na płaszcz, na ramiona.
Ten sam obłok mi jeszcze majaczy na niebie,
Który słońce przesłonił, gdy Horacy konał.

A więc nic się nie zmienia. Kartagina stoi,
Chociaż dawno zostały zburzone jej domy,
Ciągle broni się Troja i koń stoi nadal,

Jeszcze Rzym, swoich dawnych upadków świadomy,
Triumfy święci, a senat gniewnej słucha mowy
Mechanicznych zegarów, krzyczących: To zdrada!

Helena Wagner

*XIV Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Staszica w Warszawie
II nagroda – Wiosna 2022*

Bezwzajem

Po drugiej stronie lustra wszystko wygląda inaczej.

Z n i e k s z t a ł c o n e

co?

kształt?

n i e.

Jesteśmy zbyt szerocy lub wysocy

Za chudzi, starzy, pomarszczeni, rozmazani

Pomazani,

Zmazani,

Wymazani

Nie ma nas. Ani ich. Ani jego. Ani jej.

Nieważne ile zjedli ani jak się kochali.

Bez wagi ani uczuć, bo

zbyt drobne były ich serca żeby takie rzeczy pomieścić

W Mieście

Na wsi

Gdziekolwiek w czasoprzestrzeni

Bezważność

Bezznaczeniowość

Bezistnienie

Bezdech

Za ciężka im była rzeczywistość, kanapki od mamy czy kawałek urodzinowego tortu

Pochłaniali tylko nienawiść

Do świata,

Do jedzenia,

Do uczuć,

Do siebie nawzajem

I siebie bezwzajem

Ale coś jeszcze się w nich lekko poruszało

Biło nieprzerwanie

A oni chcieli przerwy, przerwy, przerwy, przerwy

Bezprzerwy wpatrzeni w lustra w jej/jego oczach

I w nienawiść do bezosobowego bezodbicia

Nie mieli kształtu, serca czy uczuć

Ale jeszcze jakoś trwali
W pustce? Jedząc pustkę? Myśląc pustkę? Będąc pustką?
Sami,
Sami,
Sami,
Razem,
Razem,
Razem,
Wspólnie samotni
Wspólnie zniekształceni
Bezwspólne bezistnienie

Magdalena Lis

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
III nagroda – Wiosna 2022*

I nic co ludzkie!

A gdyby zamienić nasze lęki
W najstraszniejsze zjawy, zmory i stwory?
I gdyby zilustrować ich grozę nieziemską
Wyraźną zwłaszcza podczas nocnej pory?

I by te potwory na burzowym niebie
Szczrzyły kły wielkie jak szpitalne igły
Oraz by ich oczy wbijały się w nas tak
Jak w ofiarę wgryza się drapieżnik niedościgły.

I aby każda ze zmór pachniała jak u dentysty wizyta,
I żeby niektóre z nich brzmiały jak marsz pogrzebowy,
A jeszcze inne niczym zgrzyt szkła pod gołą stopą,
A większość z nich niech gra nam na nerwach
Jak patelnia w zlewie od wieków nie myta.

I nawet gdyby fruwały jak samoloty wojskowe, okropnie hucząc na niebie,
I gdyby nachodziły w nocy, bezlitośnie sen z powiek spędzając,
Niech nawiedzą nas w lesie, w ciemnym zaułku zaczepiają
Niech siedzą w powietrzu, wodzie i glebie.
Niech będą straszne! Niech będą najgorsze!
I tak nie balibyśmy się ich bardziej niż samych siebie

Michalina Nowakowska

*XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2022*

Poetycki esej o przemijaniu

Umierać nam chyba nie wypada
Bo obiecano
Bo pokochano
Bo lekarz już prawie na miejscu

Chorzy i starzy też odejść nie mogą
Bo matka
Bo syn
Bo jeszcze całe życie

Zwierzę czasem przeminąć może
Nie czuje presji ani obowiązku
Chociaż kochane nie tak przywiązane
Jak człowiek do drugiego człowieka

Umierać wolno
bohaterom dla chwały
zbrodniarzom dla pokoju
świętym dla nieba

Umierać nam ludziom chyba nie wypada

Albert Obied

*IV Liceum Ogólnokształcące
im. Adama Mickiewicza w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2022*

Ja, produkt

Jestem całkiem naga
Nawet skórę zdjęłam

By się pozbyć ciężaru
Niechcianego człowieczeństwa

Wycięłam sobie serce
Sprzedałam na allegro

Jestem mniej ludzka
Jest mnie mniej

Wszystko jest produktem
Mogę się spieniężyć

Potem odkładać
Papierki na przyszłość

Skulona na półce
We wspólnej lodówce

Obym tylko miała
Długą datę ważności

Iga Świerżewska

*LXI Liceum Ogólnokształcące Specjalne
im. Janiny Zawadowskiej w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2022*

Pętla

Życie jest zawsze piękne i brudne
chciałby je opisać sercem a nie umiem
dlatego nie pytaj kiedy znowu nic nie mówię
dlatego uciekam kiedy otwieram butelkę

mimo wszystkich pięknych słów – nigdy nie zmienia się człowiek

ile dałbym żeby widzieć w nim coś innego niż zielone
ile dałbym żeby być znów gdy kusi cię biały proszek
ile dałbym aby milczeć zamiast krzyczeć znów pod oknem

rozebrałem się przed tobą żebyś mogła czuć się dobrze
odebrałaś sobie godność tym wybląganym pocałunkiem
naogładałaś się porno a ja kłamać ci nie umiem
nie umiem powiedzieć dość więc stałem się obcym gościem

siedzę sam w ciemności i w zakręcie życia piszę
żyję latami młodości do złej partii dobrą minę
nie może mnie zabić cokolwiek teraz się dzieje
pewne mosty muszę spalić – płuća przesycone tlenem

ty myślisz wciąż, że to gra – całe życie pięknie grasz
znowu prosisz mnie o usta a ja nie chcę cię całować
nim wygonisz mnie na mróz tam gdzie śnieg zaczyna padać
szepniesz kilka podłych słów by później samej zapłakać

wypiliśmy winą butelkę – może zatańczymy tango
przytuleni tak do siebie – staniemy przed sobą nago
przetniemy milczenie śmiechem, by powróciło rano
pożegnamy się z kretelem znów na zawsze siebie raniąc

byle tylko przetrwać tydzień, byle w klubie się gdzieś minąć
w piątek albo i w sobotę, zamówić czerwone wino
nie myśleć o tym co potem, nie być w nocy wcale cicho
rano zrównać siebie z błotem, umrzeć kolejny raz milcząc

życie zawsze było brudne, ale zdarzało się chwycić piękno
analfabetyczne serce każe bez tlenu iść przez wieczność
więc kiedy znów picie na smutno – nie pytaj więcej – dlaczego?
ale przytul się nim uśniesz, bo to nasze wspólne piekło

Jakub Bartnicki

Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące

Fundacji Królowej Świętej Jadwigi

Finał – Wiosna 2022

Teatr

Chce być samotna a jednocześnie mieć kogoś obok siebie,
Nienawidzę siebie a jednocześnie uważam że nie jestem taka zła,
Nienawidzę się przytulać chyba że do kilku osób,
Nie chce mówić co jest nie tak ale chce być wysłuchana,
Nie chce się ciąć ale dopiero wtedy coś czuję,
Chce być mądra, udając głupią,
Udaje radość a umieram od środka,

Ciągle utkwiona w przeciwnych światach,
Wszystko się miesza i już nie wiem,
W jakim świecie żyję i kim jestem
Martwa w środku jednak żywa,
Jestem aniołem czy demonem?

Potępiona
Skazana na życie w otchłani,
Nie ma wyjścia, nie uciekniesz,
Skazana na wieczne życie w teatrze,
Mnóstwo widzów patrzy czas na przedstawienie,
Na miejsca, gotowi, akcja

Natalia Bączek

I Liceum Ogólnokształcące

im. Bolesława Limanowskiego w Warszawie

Udział – Wiosna 2022

Pałace Oktawiana

chronią się pod koronami dogorywających dwustuletnich drzew
stoją zawsze obok piętrzących się kamiennych mrowisk
zbyt dostojne by się znajdować pośród nich
te pałace z białych kruszców wzniesione

usytuowane w dwóch dłoniach Dadźbożych
w prawej skryte przed lichym błyskiem degradującego (niegdyś) ultrafioletu
w lewej zaś skąpane się w jego wiecznym blasku na skraju klifu kamieniołomu
te pałace na kurhanach mrowisk wzniesione

sfabrykowane z ze spróchniałego kamienia rzeźby minionych epok
zdobią wnętrza przestrzennych cesarskich komnat gościnnych
tworząc cklive wystawy wraz z ostatnimi skorupkami ostracyzmów
w tych pałacach pozbawionych zapachu ludzi

a w wewnątrz jednego z nich
pośród odłamków stłuczonych waz i popiołu zgaszonych tanich papierosów
ścielących zimną marmurową posadzkę przemierzaną przez mrówcze karawany
przemiała prababcia piecze sernik z rodzynekami

Aleksander Cirin

LXX Liceum Ogólnokształcące

im. Aleksandra Kamińskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2022

Obca

Budzę się
W obcym łóżku
Nieznany zapach
W nieznanym kraju

Dziś się nic nie zmieniło
Puszka Pandory jest tam gdzie ostatnio była
Więc zostało mi tylko pragnąć
Lepszego jutra

Myślałam, że mnie to ominie,
Że ten koszmar raz na zawsze zginie
Owoc starszym znany
Zamieni się w zakazany

Strach i lęk
Zawitał u każdego
Wszyscy oddalibyśmy wszystko
Aby zamienić grozę w coś mniej złego...

Obca jestem dla ciebie
Z obcej sytuacji wychodzę

Czytam obce słowa
I obca staje się moja głowa

Moje myśli ciemne
Jak ten pokój
Ale nie przestanę się modlić
O wieczny spokój
O raj
O wolny kraj

Ta ruina
Łzami, kamieniami i bólem przepętniona
Zamieni się w miejsce mi znane, zaufane
Będzie wyglądała jak piękna kraina...

Sarah van Doorn

*I Liceum Ogólnokształcące
im. Bolesława Limanowskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2022*

Niezdobywalnemu

Temu z odłóżką, obsmarowaną
tłuszczem z pogrzebacza
skórą z ciasta francuskiego
temu młodemu Garnierowi
z zachwytem w tańcu
pod kopułą wymion chagallowskiej
krowy
z szeleszczącym warkoczem
z muślinu płonących policzków
pod jadowitą śliną

który nie grzechocze już piąstką
– nie złorzeczy z łóżeczka –
ociekając moimi gazowymi
sproszkowanymi
łzami
cwałującymi przez gałki oczne

i skronie

–

aniołami

nie-skaczącymi po bokach i

kątach i obłościach

widzę Go

przy początku czasu

chęć, by to trwało w Nic

albo wszystko

ta jedna złamana sekunda

więcej mnie pozbawi

zaufania do ludzi

niż kolejne milenium

zaszczute w środek

mojego niekończącego się

snu-wszechświata

ponad który

– w rozpacz –

nie można się wznieść!

żywiące się własnym ogonem

te kilka receptorów dotyku

które mi jeszcze zostały

mniejsza o to, kim jesteś

wniknij, klnę, w moją skórę

i znajdź jakiś topiący się stos

Izabela Dziekan

XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne

im. Mikołaja Kopernika w Warszawie

Finał – Wiosna 2022

Wędrowcze
oczy ci zaschły skorupą
której i sól nie rozpuści
wędrowcze
gdzie snują się twoje kości
gdzie są biedronki któreś miał pod lupą

ty po piasku jesteś przyciągany
przez słońca promienie, jak kamień
który wody nie przepuści

Wędrowcze
doprowadź ostatnie litości
fatamorgany ukrytych panien
bądź tym pragnieniom oddany
pragnieniom nowych mądrości

patrz na figury woskowych koszmarów...
chcesz nadal się trudzić swym trwaniem
widząc przed sobą oazy czekanie
i dary patriarchów ekranu?

kaleczysz swe stopy roślinami ciszy
a wzrok utwierdzasz w wyższym przekonaniu
lecz w końcu księżyc otworzy swe ślepie
człowieka

Aleksandra Gaweł

*XVI Liceum Ogólnokształcącego
im. Stefanii Sempołowskiej w Warszawie
Finał – Wiosna 2022*

cisza

najbardziej romantyczna jest cisza
ta cisza, kiedy po prostu na ciebie patrzę
a ty odpowiadasz tym samym ciepłym spojrzeniem
i nie potrzeba nam dotyku rąk ani pocałunków

najbardziej romantyczna jest cisza
ta cisza, w której można się całkowicie pograć
gdy słyszę bicie naszych serc i twój delikatny oddech
i patrzę w twoje oczy, tak piękne, jasne i czyste

najbardziej romantyczna jest cisza
ta cisza, w której na dłużej nie sposób pozostać
choć czasem chciałabym móc się w niej zamknąć
tak czule jak zamykasz moje usta pocałunkiem

Krzysztofa Gąsiorowska

VII Liceum Ogólnokształcące

im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

Finiał – Wiosna 2022

Chciałabym zapomnieć

O tym, że plany młodych ludzi...
legły w gruzach.
Z dnia, na dzień. Bez ostrzeżenia.
O tym, że łomoczące w sercach namiętności.
Zamienili na straceńczą brawurę...
Rzucani na szaniec.

Chciałabym zapomnieć

O tym, że chodząc naszymi ulicami
Napotykam co rusz ślady Waszych ulic.
Miejsca, których już nie rozpoznać.
O tym, że biało-czerwone flagi i tablice
wmurowane w ściany, to...
Miejsca dla Was ważne.

Chciałabym zapomnieć

O granicy między wrogami, na Nowym Świecie,
gdy idę tam otoczona, beztroskimi śmiechami z kawiarnianych ogródków.
O spalonych kamienicach, o rannych,
mordowanych na szpitalnych łóżkach.
O ulicy Kilińskiego, na której śmierć zamroziła radość...,
w którą jakoś skręcić nie mogę, I nie chcę, bo...

Chciałabym zapomnieć

Ale wiem, że jedno pozostanie we mnie.
Zwały trupów przy nasypie kolejowym na Woli.
Opróżnione z dzieci, rodzin, staruszków puste kamienice,
palone kwartałami, w ogniu miotaczy płomieni,
pod lufami karabinów i żołnierzy,
strzelających do uciekających.

O wyrzucanych przez okna, mordowanych nieludzko
wśród krzyków sąsiadów.
O cywilach, którzy tulili się do siebie wiedząc,
że za chwilę zginą...
O tysiącach istnień – tych bez broni,
którzy w pierwszych dniach sierpnia zginęli na Woli.
Idąc Żelazną, Towarową czy Chłodną,
na spotkanie z przyjaciółmi.
Nie oglądam tablic przy bramach kamienic.
Chce mi się płakać, w gardle coś ściska.
W słuchawkach muzyka cichnie, a ja...

Chciałabym zapomnieć

Maria Taichman

Szkoła Podstawowa nr 350

im. Armii Krajowej w Warszawie

Finat – Wiosna 2022

Inspiracja

Nadeszły chmur ciemnych stada
przykrywając całe niebo.
Hula już burza i pada,
wysuszona ciesz się glebo!

Płyną już strumienie wody
i kształtują się kałuże,
wypluskując hymn przyrody
chcą też oddać cześć naturze.

Grzmot melancholię przerywa,
deszcz coraz mocniej werbluje,
Niszczycielski wiatr się zrywa,
Ludzki spokój demoluje!

Mrokiem spowite przestrzenie
błyszczą się zdobione burzą.
Ponure grające tchnienie
przepiękną poety muzą.

Filip Tomczyk

*VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2022*

Smutne dni

Są takie dni, w których piszę o radości,
Są takie dni, w których piszę o miłości,
Ale dziś nic innego nie przychodzi mi do głowy
tylko ból, żal i strach.

Strach – co dalej, czy uciekać?
Żal – zostawiać ten swój kraj?
Ból – bo ktoś cierpi obok Ciebie
bo dziś skończył mu się świat.

Płyną łzy nad Ukrainą
Wszyscy krzyczą – po co to?
Czemu tak niewinni giną?
Komu przeszkadzało to?

Tam mieliśmy dom, rodzinę
szkołę, kino, teatr, sklep
A dziś wszystko jest w ruinie
i uciekasz tak jak pies.

Ale wiem, że to się skończy,
mocną wiarę trzeba mieć,
i wiem, że zaświeci słońce
Dla tych co stracili sens...

Kacper Zabłudowski

*Zespół Szkół Poligraficznych
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2022*

O Filo-Zofii

Zofia na filo¹ żarliwie masło lała,
Aż z tej gorliwości filozofką została.
Kto z maślanym wzrokiem za-żarcie mędrkuje,
Ten w istocie rzeczy Zofii poszukuje

Łucja Marszałkiewicz

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2022*

¹ Filo – rodzaj cienkiego ciasta wykorzystywany np. do produkcji baklawy.

Apokalipsa zabieganych dusz

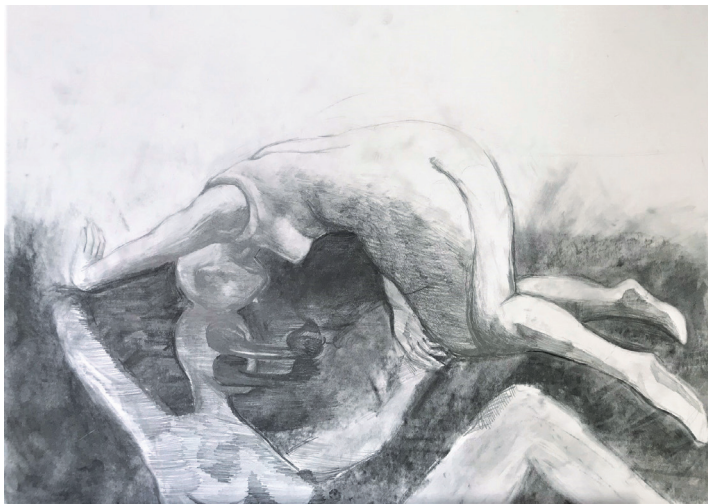
biegniemy oszalali przed siebie
bo jeśli nie zdążymy przejść na zielonym świetle
stracimy cenne pół minuty
wymijamy te przeszkody zwane innymi ludźmi
wpychamy się do autobusu pękającego w szwach
zerkamy mechanicznie raz na zegarek
raz na pozostałe przystanki
wracając do domu miało być już spokojniej
ale tyle mamy jeszcze rzeczy na głowie
potem niektórzy jedzą hot doga i nazywają to obiadem
niektórzy zasiadają przy stole wśród swoich bliskich
zapytają ich: „jak w szkole?“, „jak w pracy?“
usłyszą, że dobrze
potem każdy leci dalej
z nieprzetrawionym w brzuchu jedzeniem
zając się tym, pozalać tamto
aż w końcu na noc zamykamy się w swoich czterech ścianach
wiedząc, że nie wyśpimy się jak zawsze

Kamila Żaczek

XVII Liceum Ogólnokształcące

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2022



Dominika Mańka, 14 lat, Szkoła Podstawowa nr 212, Nagroda



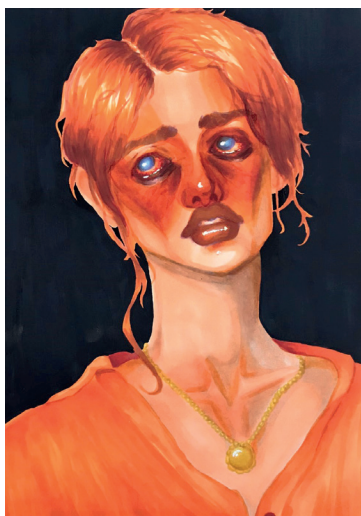
Judyta Majer, 9 lat, Szkoła Podstawowa nr 336, Nagroda



Aleksandra Kowalska, 13 lat,
Szkoła Podstawowa nr 373,
Wyróżnienie



Alicja Lewandowska, 13 lat,
Szkoła Podstawowa nr 50,
Wyróżnienie



Katarzyna Pendyk, 14 lat,
Szkoła Podstawowa Towarzystwa
Edukacyjnego Vizja, Wyróżnienie



Maja Olszewska, 17 lat,
II Liceum Ogólnokształcące
im. Stefana Batorego, Nagroda



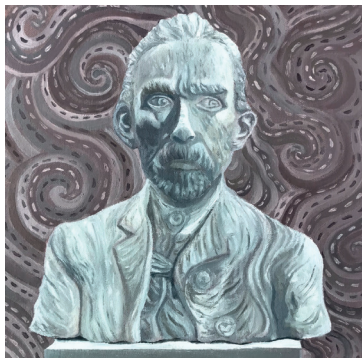
Aleksandra Turowska, 15 lat, Szkoła Podstawowa nr 404, Wyróżnienie



Małgorzata Jaros, 14 lat,
Szkoła Podstawowa Eduventura,
Wyróżnienie



Helena Fabianowska, 10 lat,
Szkoła Podstawowa nr 374,
Wyróżnienie



Kaja Szmitkowska, 15 lat,
Szkoła Podstawowa nr 366,
Nagroda



Marianna Małyska, 11 lat,
Szkoła Podstawowa nr 215,
Wyróżnienie



Nina Fabianowska, 10 lat,
Szkoła Podstawowa nr 374,
Wyróżnienie



Roksana Jankowska, 9,5 lat,
Prywatna Szkoła Podstawowa
im. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich,
Wyróżnienie



Pola Jankowska, 11,5 lat,
Prywatna Szkoła Podstawowa
im. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich,
Wyróżnienie



Wiktoria Amerska, 14 lat, *Moja klatka schodowa*, Szkoła Podstawowa nr 247, Nagroda



Amelia Żychlińska, 12 lat, *Upływ czasu*, Prywatna Szkoła Podstawowa nr 41, Nagroda



Michalina Knap, 12 lat, *Limbo*, Szkoła Podstawowa nr 75, Wyróżnienie



Aleksandra Kowalska, 14 lat,
Pałac Młodzieży w Warszawie,
Szkoła Podstawowa nr 373, Nagroda



Aleksandra Malec, 12 lat,
Klatka przy ul. Foksal 15,
Dom Kultury Stokłosy, Wyróżnienie



Maria Bielecka, 18 lat,
Muzeum Warszawy - punkt widokowy,
Zespół Szkół nr 31, Nagroda



Sofia Borodina, 12 lat,
Szkoła Podstawowa nr 185, Wyróżnienie



Tymon Rogalski, 13 lat,
Schody na Saskiej Kępie,
Prywatna Szkoła Podstawowa nr 114,
Nagroda



Emilia Chajęcka, 13 lat, Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 175, Nagroda



Natalia Kultys, 10 lat, *Jesień o poranku słyszę jazz*,
Szkoła Podstawowa nr 360, Nagroda



Kaja Szmitkowska, 15 lat,
XLI Liceum Ogólnokształcące, Nagroda



Kinga Kuśmierowska, 14 lat,
Szkoła Podstawowa nr 340, Nagroda



Leonard Pałasz, 10 lat, *Improwizacja*,
Szkoła Podstawowa nr 50,
Wyróżnienie



Maria Helena Kamińska, 12 lat,
Cały ten jazz!, Młodzieżowy Dom
Kultury Muranów, Wyróżnienie



Wojciech Kapusta, 9 lat, *Na koncercie*,
Dom Kultury Stokłosy, Wyróżnienie



Marharyta Brazhnik, 14 lat, *Ach ten jazz!*,
Szkoła Podstawowa nr 360, Wyróżnienie

Filiżanki

Zamącą mi w głowie filiżaneczki
Ich zapach i kształt i brzmienie
Stukają po cichu i szepczą me imię
Juleńko, Juleczko, czas odejść...

Imbryczek już gotów na wrzątek
Me ciało się kurczy powoli
Otula ospale oczęta okrągłe
Juleńko, Juleczko, nie zaśnij...

Ja wiem, że samotno mi będzie
Już nie mam z kim wypić herbaty
Kto mi zaśpiewa do ucha?
Juleńko, Juleczko, zapomnij...

A ciężar na oczach wciąż męczy okrutnie
Czy mnie opuści? Czy mi odpuści?
Czy podaruje choć jedno wytchnienie?
Juleńko, Juleczko, zaśpiewaj mi ładnie

O tej miłości, której tak pragniesz
O reflektorach, co blask ich oślepia
O twych marzeniach, co były za małe
Juleńko, Juleczko, marz dalej

I nie kłam kochana, ty moje kochanie
Pamiętaj o swoich filiżaneczkach
Przysięgnij na mamę i tatę

Przysięgam, ja przecież nie kłamię

Julia Grajewska

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
I nagroda – Jesień 2022*

Popiół

We włosach o barwie
Popiołu z jej papierosa
Który już dawno wypalony został
Tysiąc zmartwień

Na twarzy zmarszczonej
Jak morza szara tafla
W silnie wietrzny dzień
Tysiąc trosk

W oczach słabych
Zamglonych lekko
Jak błonie w jesienny poranek
Tysiąc duchów-łez

Kryje się z tym usilnie
Choć to tylko popieli włosy
Ryje twarz w nowe runy
Mąci spojrzenie

We wstydzie człowieczeństwa
Niezgódzie z losem
Który każdemu już przepowiedziany

Łucja Rzezak

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
II nagroda – Jesień 2022*

Rozmowa

Chcę coś powiedzieć, ale skończyły mi się słowa.
Może po prostu posiedźmy w ciszy.
Niby jest niczym, ale coś w niej zapisałam –
To, co niewymówione.
A coś takiego brzmi najlepiej.
Odbija się echem od pustych ścian i po chwili znika.
W niej nie ma niedopowiedzeń.
Ty tego nie słyszysz, ale ja...
Troszeczkę.
Bardzo.
Strasznie.
Radość, ból, strach.
Może kiedyś to usłyszysz,
Zobaczysz,
Poczujesz.
A teraz po prostu bądźmy.
Porozmawiajmy ciszą.

Lidia Dombrowicz

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
III nagroda – Jesień 2022*

Ulotność

Jak w mydlanej bańce, która zaraz pęknie
I przyśnie nas mydłem z wodą i wiatrem
Albo będzie wiecznie unosić ku jakowej sprawiedliwości
Umieramy
Przez chwilę albo wiecznie

Ta świadomość jest zbyt ciężka, żeby dalej wznosić nas ku górze
A bańka wypełniona lekkością mydli nam oczy
Trzeba się stąd jakoś ulotnić
Przenieść do lśniącego odbicia
W którym roześmiane duszę tchną życie w nowe przezroczyście-tęczowe kulki
Żeby potem je rozbić

Przy rozpadaniu marzy nam się bycie nic nieznaczącymi przedmiotami
Które wcale nie uwięziły się w dziecięcej zabawie
Ale nie umiemy po prostu zniknąć
Żyjemy
Przez chwilę albo wiecznie

Magdalena Lis

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2022*

Kamienie

Niby taki zwykły kamień,
Lecz niełatwe ma zadanie.
Nurtu prąd odeprzeć może,
Choć nikt mu nie dopomoże.
Ponoć wątłą jest konstrukcją,
Nikłego znaczenia funkcją.
Lecz gdy kamieni się zbierze,
Trwają, niczym wielkie wieże.
Z masy zrodzona potęga,
Kolosalna, niebios sięga.
Skały tworzą tę planetę,
Stałe, twarde, nieugięte.
Tak jak kamień sam jest niczym,
Tak ich masa się już liczy.
Gdyż jak bracia się wspomogą,
Gdy się zaprą jedną nogą.
By powstrzymać napastnika,
Kamień kamienia dotyka.

Piotr Stafiński

Zespół Szkół im. Bohaterów Narwiku w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2022

Zapomnijcie o nas

Tadeuszowi Różewiczowi

Zapomnijcie o nas
Krzyżało pokolenie wojny
Zapomnijcie o naszej młodości
Dopowiadali drżącym głosem

A dziś znowu człowieka się poniewiera jak zwierzę
I tak samo karci i bije
Znów połała się krew stepowym świtem
Znów słowo człowiek oznacza smutny lub martwy

Nie mylili się zagłuszani mędracy
Którzy głęboko pod aplauzem triumfu
Powtarzali jak mantrę, że zło nie zginęło
Lecz tylko jego ówcześni żołnierze

A dziś nastały czasy kiedy wyrosła nowa armia
Dzieci śmierci ślepe i głuche
My z obrzydzeniem patrzymy na nie z góry
Ale prędzej czy później do nas też przyjdą.

Filip Żółcik

XLVIII Liceum Ogólnokształcące

im. Edwarda Dembowskiego w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2022

PostPrawda

Osowiła Prawda wtulona w kosmaty koc niemocy
Wetknięta ukradkiem w szufladę zapomnienia
Skostniała od żarliwych promieni błagi
Zzieleniała, zatopiona w soczystej trawie emocji
Zamaskowana potrójnym kneblem iluzji
Zahukana nieczysto popiskującymi dudami populizmu
Porażona emfazą cynizmu i niewiedzy
Zacukrzona sensacją grochu z kapustą
Urabiana groteskową histerią jedenastej muzy
Diabolicznie holowana przez fałszywych proroków
Chciwie zacierających wystudiowane dłonie
Zniewolona okowami absurdu, które z błogością zgrzytają
W oddali wycie milczących syren rozpaczy
W kątach bezgłośny szloch szczekaczek sumienia
Na próżno...
Otępiała, znieczulona kłamstwem Prawda na operacyjnym stole
Poddaje się – zabiegom nowej nienormalności
Ku ucieście czarujących chirurgów szachrajstwa
Jeszcze kilka szemranych nacięć i otrzyma twarz „postępu”
Przeinaczy się w PostPrawdę...

Łucja Marszałkiewicz

XXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Tadeusza Czackiego w Warszawie

Finał – Jesień 2022

Dziś to wyjaśnię

Nie cięża mi cięży
Lecz brak matczynego ciepła
Nie słowo jest utrapieniem
Tylko jego zła interpretacja
Nie ludzie są problemem
Są nim źli przyjaciele

Wiem że spadałam
Nim z bólem gruchnęłam o ziemię
I choć wiem że nie śnię
Czuję się jak w paraliżu sennym
Co dech zapiera
Mowę odbiera
Co kontrolę przejmuje nad moim własnym ciałem

Marzenia dziecięce choć w dorosłym żyję świecie
Nielegalne plany na przyszłość
Szarpane przez pieskie gęby narodu
Wybitna choć bez dyplomu
Nobla dziś nie będzie
Za kolejne dni spędzane przy nasłuchiowaniu bicia swego serca
Obejdę się bez Nike bo pisane słowa mówią dziś niewiele

Cenisz mnie za wygląd choć nie pasuje do twojej palety barw
Namaluj mnie więc jak chcesz bo dziś

Czuję się jedynie białą kartką co kolory twego blasku odbija

Martyna Mierzejewska

*LXXV Liceum Ogólnokształcące
im. Jana III Sobieskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2022*

Siebie

Wśród pośpiechu natłoku zdarzeń
wszystkich bardzo pilnych spraw
zapomniałam siebie
muszę naprawić to zaniedbanie
od jutra wszystko się zmieni

W wargach będę kołysać tylko dobre słowa
będę obejmować się czułością
karmić uśmiechem
poić wyrozumiałością
co wieczór będę poprawiać pod głową poduszkę nadziei
i okrywać się szczelnie kołdrą miłości
czasem zwolnię się z ostatniej lekcji życia
a gdy nadciągać będzie rozpacz
schronię się pod parasolem poezji
z niebieskimi frędzlami metafor

Może wtedy
może wtedy wreszcie
niebo przestanie spadać
a ja podniosę głowę
pochyloną świata rozczarowaniem

Agata Misiak

LXIV Liceum Ogólnokształcące

im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie

Finat – Jesień 2022

Górom (dziękuję)

Wchodzę w góry z bliska. Drepczę w masywu cieniach. Monolity świata nadają większy sens

(ułudą). Lecz wiedzieć, że my i oni i tamci, tymi samymi ścieżkami, to być bliżej ziemi.

Otwieram oczy na drzewa, kolumny ich – ich pniom

dziękuję, dziękuję, dziękuję.

Oczywistość obejmuję i tracę dech. Co widzę, gdy nagle gdzieś na granicy wyczuwam

możliwości

i czemu tak;

Pytam: „Czemu tak?”

W tym jednym Boga ...

bo obraz taki spójny

ale wtedy wiem że spójny mi od urodzenia i kształt świadomości losowo właśnie tak. To

chyba musi być, że sens wydaje tylko się. Lub nie – naprawdę.

Przedemną

kształt, i każdy wymiar kształt wypełnia, w nim kształty mniejsze. Obrazu spójność, na

pewno wiem, że nie ma pustych miejsc. Niebyt – niejest.

To daje pewność, bo jeśli tu,

to

musi być i tam.

Jest, zawsze jest. Są kształty, są obrazy. Znajduję estetykę w generatorze plam.

Fraktale, ubery, synopsy, numery

I dążą i dążą na stałe orderly

Gdzie wina niczyja, na prawdę i fałsz

Spadają czereśnie w ferworze plam

Łodygi, kamyki, powierzchnie, przedpieśnie

figury podobne a jednak odmienne

Wypada o każdą drobnostkę się zlić

Najpierwsze to iść iść iść

Znalazłwszy się w miejscu ku temu przychylnym

Być tym, czym się jest tam, by stać potem innym

Z ferworu drobinek wyłania się spokój

Zielonych połaci i błękitnych kopuł

Jak nie wiem skąd takie, nie inne, momenty
Tak następstw następstwa składają się w pełny
Krajobraz; w tym znam „cud” stworzenia:
Bo szablon zostaje gdzie wszystko się zmienia

Alicja Rembiałkowska

Spółeczne Liceum Ogólnokształcące nr 1

im. Jana Nowaka – Jeziorańskiego Społecznego Towarzystwa Oświatowego

Finał – Jesień 2022

Boję się własnego serca

Boję się wszystkich ludzkich organów
I chodź żaden nie jest wymysłem,
Ich pracy, roli i stanów,
Nie mogę objąć umysłem:

Są ciepłe, giętkie i śliskie.
Nawet gdyby były prawdziwie moje,
Nigdy nie będą memu sercu bliskie,
A właśnie najbardziej jego się boję.

Bije szybko i głośno, bez przerwy,
Od narodzin aż do błogości.
Działa na skórę, płuca i nerwy;
Choć jest zamknięte w klatce z mych kości,

I z mięśni i nawet z duszy,
Lecz mimo, że jest takie wspaniałe,
Gdy się nawet o centymetr poruszy,
Zginie jego stworzenie całe.

Więc gdybym to ja miał być tym organem,
I by mnie ciało tak dręczyło,
Przestałbym bić nad pewnym ranem.
Nim by mnie to bicie zmęczyło.

Adam Rudnicki

I Społeczne Liceum Ogólnokształcące

im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji w Warszawie

Finał – Jesień 2022

Pogoda

W niedzielę na ulicy,
przed moim domem otworzyła się
szczelina.
Do wtorku, nie powracając
wlatywały do niej ptaki.
„Raczej nie będę za tobą tęsknić” –
– moja matka wyznała.
„Interesuje mnie tylko koniec świata” – usłyszała w odpowiedzi.
Wielu ma trudności z oddychaniem
bez atmosfery,
ale my wiedzieliśmy jak.
Po prostu przestaliśmy oddychać.

Jesteśmy w „Świetle Księżycy”,
całonocnej knajpce, gdzie
podają nam owoce z rośliny
wyrastającej z kelnerki.
Szepcze migający znak: „Proszę, nie dotykaj mnie”.
Oglądamy ciała upadające na ziemię,
na zewnątrz
niczym głębinowe stworzenia.
Zwracasz się do mnie z pytaniem:
„Czy kiedykolwiek myślisz o skończeniu tego wszystkiego?”
Odwracam od ciebie wzrok.
Zamykam oczy.
Jem maliny, by zamaskować krew
w moich ustach.

Teraz siedzisz w jedynym samochodzie na parkingu o północy
i obserwujesz mnie
jak rzucam kamieniami w księżyc,
który wisi na niebie nisko, tak,
aby mógł zajrzeć
do wnętrza twego domu.
Twoja siostra próbowała go kiedyś dotknąć z okna –
– wzdrygnął się.
Teraz on i oceany
obserwują ją z cichą troską.
Liliowe niebo próbuje oprzeć głowę na jego ramieniu,
wszystkie drzewa

stopniowo rosną przez nią.
Szepcze do ciebie koliber:
„Bądź ostrożny, pod jej sukienką jest jej skóra”,
a potem zaczyna budować swoje gniazdo
na środku autostrady.

Patrzę z powrotem na ciebie
i zamykasz
twoje oczy.

Gabriela Rukat

Technikum Fototechniczne

Zespół Szkół Fototechnicznych w Warszawie

Finał – Jesień 2022

Pełni czas

Pełnia księżycy już na niebie,
Ktoś tam ciągle szuka siebie,

Kosmiczna droga oświecła,
Jej ścieżka wygląda jak pętla,

Srebrny pył księżycowy,
Spada na magii moment kluczowy,

Taniec wśród gwiazd przez noc,
Każdy może poczuć tę moc,

Na pełnię patrzę z zachwytem,
Jednakże zniknie ona bladym światłem.

Julia Szymańska

LI Liceum Ogólnokształcące

im. Tadeusza Kościuszki w Warszawie

Finał – Jesień 2022

Dziewczynka z zapalkami

Jestem jak zapalka
Odnajdziesz mnie przypadkowo w swojej kieszeni
Potem wyjmiesz z pudełka
I zapalisz
A ja cię ogrzeję
Do czasu aż nie zacznę parzyć
Wtedy gwałtownie wyrzucisz mnie
A ja zgasnę

Co ze mną będzie?
Jeżeli się wypalę
Czy zatrzymasz mnie przy sobie
Mnie, brudzący zwęglony odpad, ciężki od sentymentu?
Czy może wyrzucisz mnie?
A ja spośród innych śmieci będę wyglądać na twój dom z kominkiem
W którym skwierczy płomień
Mój płomień

Dokonało się
Wypełniłam swoje zadanie na tej ziemi
Moje jedyne zastosowanie podarować ci ciepło
A teraz spoglądam na ciebie z oddali
A ty mnie przekłuwasz zimnem
Kruszę się
Nie ma mnie już dla ciebie
Ale przecież tak miało być, prawda?
Po to powstałam
Wypełniłam swój obowiązek
A teraz mogę zniknąć

Nie chcę tego. Słyszysz? Nie chcę.
Zabierz mi wszystko. Wyssij krew. Wydrąż moje dobre serce jak dynię.
Obedrzyj je z miłości, tylko zrób to tak, aby został z niego nędzny
kawał mięsa. Zrań mnie, rozedrzyj tę skórę, włóż w to gniew. Rzuć
mnie na chodnik i zdepcz, możesz nawet zatańczyć, a ja będę twoim
parkietem. Przecież i tak nie pamiętasz, że jestem czymś więcej niż
tylko przedmiotem.

Millknę
Ktoś mnie znowu podniósł

A ja
Zatańczę po raz ostatni mój taniec
I nie będzie mnie już obchodzić czy parzy
Czy nie za jasno
Czy nie za krótko

Wyrzuć mnie.

Julia Sosna

*VIII Liceum Ogólnokształcące
im. Władysława IV w Warszawie
Finał – Jesień 2022*

Kiedy idę tak sobie piechotą

Kiedy idę tak sobie piechotą,
Myśli me wędrują
„Przyczepione jak bańka do sennych porostów,
Bezpiecznie żyję w niebycie.
Zapominam po prostu, że jest życie”²
Bywa tak,
Że „całe życie zrywam się i padam,
Jakbym w piersi miał wiatr na uwięzi”³.
Chodzę i chodzę
Zupełnie nie wiem po co.
„Przelatują, wieją przeze mnie
Listopady chwil, których nie ma”⁴
„z myślą, że spotkam kogo na klonowej drodze,
I że nie będę smutna powracać wieczorem...”⁵

Widzę postacie dookoła,
Szarych ludzi w deszczu,
Spranych niczym stare ubrania.
Często czuje się taka sama

² Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Sen i pobudzenie”

³ Broniewski „Listopady”

⁴ Broniewski „Listopady”

⁵ Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Wiosna”

Lecz „nie czas żałować róży, kiedy płoną lasy-
Nie czas lasów żałować, kiedy płonie świat,
Jednak żałuję róży i płaczę nad sobą...”⁶
„Ręce krzyżuję, głowę pochylę,
W dawność popłynę myśli i chwilę,
Jesień wichurą w szyby zapłaczę...”⁷

„Przychodzę czasem koło mnie kobiety...”
„Lecz one idą dalej, mym złudzeniem zabijając kłam,
A ja z zawodem nowym i goryką,
Znów jestem sam”⁸
Nic nie jest szczere i proste w życiu
„codziennie opada z niego poźółkły, zwiędły dzień...”⁹
„Nie uszedłem w życiu pół drogi,
A już zewsząd czai się rozpacz...
Wskrześ na chwilę tych lat urodę,
Kiedy na świat patrzyłem dziecięciem...”¹⁰

Czas zmarnowany na nieistotne sprawy,
Bo bezsens wszędzie się czai
„A co mnie tam obchodzi,
Jak w Ameryce rodzi,
Jaka w Anglii jest demokracja”!¹¹
Wszystko wali mi się na głowę
Zupełnie nie wiem co robię.
Myśli tysiące roję.
„Ten wiersz, który krwawi i szydzi,
Te słowa nic już nie znaczą”¹²
A dla mnie są nadal wszystkim.

Karina Świerczyńska

III Liceum Ogólnokształcące

im. gen. Józefa Sowińskiego w Warszawie

Finał – Jesień 2022

⁶ Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Róża, lasy i świat”

⁷ Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Świat”

⁸ Przerwa-Tetmajer „Przechodzą czasem koło mnie kobiety...”

⁹ Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Dni”

¹⁰ Broniewski „Miasto rodzinne”

¹¹ Broniewski „Miejsce o to”

¹² Broniewski „Ściana płaczu”

Przemijanie

Ciągle czekamy
Ja ciągle czekam
Na kogoś kto nie przyjdzie
Czekając widzę jak wszystko mija
Odchodzi w zapomnienie
Wczoraj tu było
Jutro nikt nie będzie pamiętał
Ale ja pamiętam
Pamiętam o twoim dotyku
O tym jak się uśmiechasz
O twoich wadach
I twarzy jak płaczesz
O twoich sekretach
I kłamstwach które mi wmawiałeś
I o tym że miałeś tu być
Ale ciebie tu nie ma
I nie przyjdiesz
A ja w końcu nie będę czekać
Mnie już nie będzie
I może zrozumiesz
Przemijanie

Ida Szymczyk

*CLVI Liceum Ogólnokształcące Integracyjne
„Przy Łazienkach Królewskich” w Warszawie
Finał – Jesień 2022*

Do Józefa Szczepańskiego. Autorowi Pałacyku Michła

Świt ma włosy czerwone,
Umoczone we krwi
Tych, co zmarli w czterdzieści
Pierwszych powstania dni.
I ty tracisz już oddech, Józefie.
Śmierć ze słońcem przychodzi po ciebie.

Biedny chłopcze, poeto, przeżyłeś
Całe życie w dwadzieścia lat.
Śmierć ci pęto rzuciła na szyję,
Chociaż stworzył cię Bóg niczym kwiat.

Na Targowej, na Długiej ulicy
Kwitłeś jasny w tej ziemi, co drży
Rozrywana przez szal ofensywy,
Rozorana przez strumienie krwi.

Śmierć nie pyta, jak wiesz,
Tylko bierze co chce.
Oddech tracisz, Józefie, umierasz.
Lecz zostanie po tobie
Wiersz, piosenka szturmowa...

.....
Milczysz.

Gwiazda zrodziła się nowa.

Helena Wagner

XIV Liceum Ogólnokształcące

im. Stanisława Staszica w Warszawie

Finał – Jesień 2022

Nie zapomnij o nas/ Było to jakby wczoraj

Było to jakby wczoraj
Dołączyłeś do nas
Dział ewidencji, meble i obrazy były dla ciebie rajem
Lubiłeś jak i nadal lubisz kwiaty, działkę i słodczyce
Dziś już koniec
Znikłeś niczym mgła
„Powodzenia”-mówimy-„Niech ci się powodzi. Tak samo jak u nas. Bądź tak samo
koleżeński”
I nawet jak to będziesz w fotelu czytał późną nocą
Wiersz ten krzyczy
„Nie zapomnij o nas”
Bo koniec oznacza nowy początek
Żegnamy ciebie, niczym pociąg odjeżdżający gdzieś daleko
Nie wiadomo, gdzie pójdiesz
I nawet jeśli zachód słońca i chłodne noce
Burza, śnieg i upały
Krzyczy wciąż ten wiersz do ciebie
„Nie zapomnij o nas”
Dziś powoli niczym na łódce odpływasz od lądu
Ruszasz ku przygodzie, bóg wie gdzie
I nawet nocne niebo, podczas tego rejsu
I nawet chłodny wiatr, walący o żagle
Niech wyje znowu te słowa:
„Nie zapomnij o nas”

Aleksandra Zajączkowska

*Technikum Ogrodnicze z Zespole Szkół nr 39
im. Edmunda Jankowskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2022*